Biblioteka Narodowa
Warszawa

Grodno, Czwartek 30 Sierpnia 1934 r.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIEŃSKIE

Redakcja i Administracja ul. Rydza-Śmigłego № 6 Telefon № 59.

Cena 10 gr.

Rok IV. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 240

Drugi dzień Międzynarodowego Turnieju Lotniczego

NIEMIECKIE SAMOLOTY BYŁY ZA CIĘŻKIE

Sensacyjne pogłoski o wystartowaniu Francuzów do Warszawy

Na zdjęciu — Pan Prezydent Rzplitej z Małżonką, w towarzystwie premjera Kozłowskiego, ministra Butkiewicza, kierownika Rządu Jaroszewicza, prezesa Aeroklubu J. Radziwiłła w loży honorowej na otwarciu Challenge'a.

Po efektownych ceremonjach otwarcia Turnieju, rozpoczęły się wczoraj szare badania techniczne, a więc badanie wyposażenia samolotów i sprawdzanie wagi maszyn.

Samoloty, biorące udział w Challenge'u, nie mogą ważyć więcej, niż 560 kg. Przekroczenie tej wagi wyklucza turniejową maszynę z uczestnictwa w zawodach.

Przez ciężar własny kwalifikujący maszynę do właściwej kategorji, uważa się ciężar samolotu zdolnego do lotu, lecz pustego, a więc bez materjałów pędnych, bez załogi, bez przyrządów ratowniczych itd.

Minimum obciążenia, obowiązujące dla tych prób w locie, na które ciężar ma zdecydowanie szkodliwy wpływ (start, lądowanie, szybkość minimalna i użycie paliwa) zostaje ustalone na 200 kg. Różnica między ciężarem załogi a powyższem minimum zostaje wyrównana przy pomocy balastu.

Oprócz minimum obciążenia, wspólnego dla wszystkich samolotów, biorących udział w zawodach, istnieje też granica górna obciążenia, za przekroczenie której samolot może być wyłączony z Turnieju.

Przepis ten dyktowany jest względami bezpieczeństwa, z któremi zazwyczaj nie chce liczyć się dobrowolnie zawodnik, ryzykując przeciążenie maszyny, czy to dla przyjemności zabrania większej załogi, czy więcej paliwa, bagażu, narzędzi, części zamiennych i t. p.

Ta górna granica obciążenia określona jest przez odnośną władzę państwową, wystawiającą dla danego samolotu świadectwo zdolności do lotu.

Oprócz samolotu, ważeniu kontrolnemu podlega więc również załoga i ładunek.

Oto w obszernym zarysie charakter i znaczenie wagi w turnieju challenge'owym.

GWAŁT WŚRÓD NIEMCÓW

Rankiem dnia wczorajszego jesteśmy na lotnisku. Pogoda jest wspaniała. Lotnicy ukrywają się w hangarach, wśród swych samolotów. Przy maszynach niemieckich ruch największy. Znają oni świetnie regulamin, a tu nagle... ale nie wyprzedzajmy biegu zdarzeń.

Oto jeden z lotników, Francke, jakby w przewidywaniu grożącego niebezpieczeństwa, przedstawił swój samolot do wagi, narazie nieoficjalnej. Samolot, jak wiadomo, może ważyć tylko 560 kg. i 56 dekagramów, jako „tolerancja".

Tymczasem samolot Francka wykazał nadwagę, aż 2 kg.!! Zgroza! Jakżeż to? Przecież to pachnie wycofaniem z turnieju.

Zainterpelowani przez nas w tej sprawie Niemcy oświadczyli, że przyczyny w nadwadze samolotów należy doszukać się w mgle, która niepodzielnie panowała nad ranem na lotnisku.

Powietrze przesiąknięte to było z tego powodu wilgocią i w rezultacie nastąpiła niespodzianka, jakże przykra! Kierownictwo ekipy niemieckiej bynajmniej nie potraciło głowy i natychmiast przystąpiono do akcji.

„MALTRETOWANIE" SAMOLOTÓW

Błyszczące, świeżutkie samoloty wzięto w obroty. Mechanicy zakasali rękawy i dalejże do pracy. Rozpoczęto wyrzucanie z samolotów co tylko się dało. Poleciały więc poduszki przy siedzeniach, zdjęto nawet owiewki z kół, byle tylko zmniejszyć ciężar. Pracowano w pocie czoła, negliżowano maszyny tak, że aż strach ogarniał, czy to się da powtórnie złożyć.

Wszystko jednak szło zręcznie, szybko, składnie i jak nas zapewniał jeden z lotników, aparaty muszą być wczas gotowe do zawodów.

SAMOLOTY POLSKIE

Z naszemi samolotami kłopotu nie było. Wszystkie doskonale przygotowane, odpowiadają warunkom regulaminu. Samolot inż. Grzeszczyka (PZL. 26), waży np. 560 klg. 29 dkg. Może więc śmiało obciążyć swą maszynę o 36 dkg.

W hangarach, gdzie stoją samoloty niemieckie, praca wre tymczasem pełną parą. Swego rodzaju sensację budzi tam wieść, że jeden z samolotów wykazał nadwagę aż 7 kg.!!

W takich wypadkach można istotnie dostać kręćka nerwowego. Ale Niemcy wierzą, że sprzymierzeńcem ich będzie słońce, które na pewno zmieni ciężar samolotów.

WAGA ZAWODNIKÓW

Odbywa się w tym samym czasie ważenie zawodników. Inż. Grzeszczyk i pilot May ważą 160 klg., pilot Balcer i mechanik Kubza — 163 klg., załoga Włodarkiewicz i pilot Przysiecki 173 klg., kpt. Dudziński i mechanik Kołodziej — 16[illegible] klg. Jest to najlżejsza załoga.

Najcięższą reprezentują: kpt. Gedgowd i mechanik Kmieć — 187 klg.

PIERWSZY SAMOLOT NIEMIECKI NA WADZE

Jest godzina 12.15. Przystąpiono do zważenia pierwszego samolotu niemieckiego. Spoglądamy uważnie. Wokół ustawili się polscy konstruktorzy i piloci. Na samolocie znać, że przeszedł przez „prasę". Rzuca ją się w oczy ślady usuwania najrozmaitszych przedmiotów! Waga odbywa się skrupulatnie. Niemcy patrzą niespokojnie na wskazówki zegara wagi. Pragnęliby wstrzymać w pewnej chwili jego bieg. Szczęśliwie przechodzi tą ciężką próbę. Samolot ma odpowiednią wagę.

34 SAMOLOTY STANĄ DO TURNIEJU

O godzinie 5 p. p. otrzymaliśmy oficjalną wiadomość, że po zważeniu samolotów, komisja dopuściła do zawodów: 13 samolotów niemieckich, 12 — polskich (w tem jeden, na którym startuje Anglik Macpherson), 6 włoskich i 3 czeskie. W sumie 34 aparaty, które odtąd rozgrywają bój o pierwszeństwo. Walka zapowiada się ciekawa, a co najważniejszą niezwykle zaciętą.

LOTNICY... DYPLOMACI

Pod tem mianem ochrzcić należy bezsprzecznie Włochów. Jak wiadomo, Włosi mianowicie opóźnili swój przyjazd na turniej. Na krótko po zamknięciu uroczystości o godzinie 2.15 p.p. przyleciała drużyna włoska, składająca się z 6 samolotów, w tem 4 maszyny, słynne „Bredy" i dwie PSI.

Włoskie maszyny mają również schowane podwozia. W czasie lotu ma to istotnie duże znaczenie, ale przy starcie i lądowaniu spotkać może Włochów zawód.

Wszyscy piloci włoscy są młodzi. Najstarszy, mjr. Colombo, który przed 2 laty był groźnym przeciwnikiem ś. p. kpt. Żwirki, liczy w chwili obecnej lat 36, drugi — de Angeli ma 33 lata, a czterech nie ma jeszcze 30-ki. Gdy porównamy lata Włochów z Niemcami — to istotnie Włosi są poprostu młodzikami. Wśród Niemców, starych „wilków powietrznych" są tacy, którzy brali udział w wojnie światowej w 1914 r.

Zaledwie Włosi rozkwaterowali się, otoczyła ich grupa dziennikarzy. Ale tu spotkał nas pewien zawód. Włosi okazali się małomównymi, a gdy wreszcie zmuszono ich do rozmowy, ustalono, że są oni albo bardzo skromni, albo — i to chyba pewniejsze — przeszli dobrą szkołę dyplomacji. A więc słuchajmy:

— Szanse nasze są niewielkie. Ze względu na opóźnione otrzymanie maszyn z fabryk nie zdążyliśmy dokładnie potrenować, choć liczymy się z porażką, stajemy do zawodów, bo jesteśmy sportowcami.

Oświadczenie znamienne, ale my którzy znamy wartość samolotów włoskich i klasę ich zawodników, mamy prawo sądzić, że to raczej dobry trick dyplomatyczny.

Zresztą, przekonamy się w najbliższym czasie.

PRÓBY WIDOCZNOŚCI

W nocy, w specjalnym hangarze, dokładnie uszczelnionym ze wszystkich stron, odbyły się próby widoczności z miejsca pilota i z miejsca pasażera.

Samoloty pokolei wprowadzano do hangaru, na miejsca pilota i pasażera sadzono manekiny, posiadające zamiast oczu lampki elektryczne. Dopiero wtedy rozpoczęły się skrupulatne pomiary, jaką widoczność posiada dany samolot.

TRUDNOŚCI NIEMCÓW

W ostatniej chwili przed oddaniem numeru na maszynę otrzymaliśmy oficjalną wiadomość, że nie wszystkie niemieckie samoloty odpowiadały warunkom. Trzy z nich wykazały nadwagę. Niewątpliwie uda się jednak Niemcom znów zmniejszyć ciężar samolotów i doprowadzić je do odpowiedniej wagi.

W każdym razie stwierdzić musimy, że Niemcy mają narazie najwięcej kłopotów.

PRZYLOT FRANCUZÓW?

W godzinach poobiednich rozeszły się sensacyjne pogłoski, że na turniej mają przybyć dwie maszyny francuskie!! Wydawało się to zrazu dość dziwnem, tem bardziej, że opóźnienie na turniej powodowało nietylko opłacenie kary pieniężnej, ale i utratę punktów.

Natychmiast zasięgnęliśmy w tej sprawie informacyj w Aeroklubie. Okazało się, że Aeroklub o zamiarach Francuzów absolutnie nie wiedział. Gdyby jednak istotnie maszyny przyleciały do godz. 4-ej, mogłyby one wziąć udział w turnieju po zapłaceniu kary i odnotowaniu punktów karnych.

Wobec tego, że do godziny 4-ej przylot Francuzów nie nastąpił, nie może być mowy o ich udziale w turnieju.

Na zakończenie manewrów armji włoskiej Mussolini w obecności attaches wojskowych państw obcych oraz licznie zgromadzonych oficerów włoskich wygłosił znamienne swe przemówienie, które znalazło żywe echo w prasie całego świata. Na zdjęciu — Mussolini podczas wygłaszania swego przemówienia.

Ulewne deszcze sieją zniszczenie

Nowe straty wskutek powodzi

Nad powiatem puławskim województwa lubelskiego przeszła 27 b. m. w godzinach rannych ogromna ulewa, która wyrządziła znaczne szkody. W gminie Szczekarków wszystkie pola i drogi niżej położone są zalane. Ponadto woda zmyła częściowo płody z pól w gminach Selejów, Karczniska i Wąwolnica.

W gminie Zyżyn zostały pozrywane wały przy stawach rybnych w majątku Zyżyn. Woda rozlała się po okolicznych polach. Nowobudująca się droga Bochocnica - Miłocin została przerwana w trzech miejscach. Woda zabrała ze świeżo wzniesionych nasypów około 1000 m' ziemi.

Ponadto drogę gruntową Zyżyn - Baranów przerwała woda na przestrzeni około 150 mtr. Droga Kazimierz — Karczniska została pod Kazimierzem zasypana żwirem, zniesionym z sąsiednich gór.

*

Skutkiem zalania przez wodę łąk i zniesienia siana, mieszkańcy miasta Janowa Lubelskiego ponieśli straty około 1000 złotych.

W związku z powodzią na terenie gminy Chrzanów zostało zniesionych 5 mostów gminnych, około 30 mostów gospodarskich, 2 stodoły ze zbożem, świnie oraz 60 sztuk drobiu. Nadto zostały zniesione drogi pomiędzy wsiami Maliny, Ładą, Braunią i Branewsko. Woda zabrała zboże, stojące w kopach, z pól, należących do mieszkańców tych miejscowości. Straty w mostach wynoszą około 3 tys. zł.; straty z powodu uszkodzenia dróg wynoszą około 1500 zł.; straty w inwentarzu i plonach narazie nieustalone.

Na terenie gminy Kawęczyn w związku ze zniesieniem mostu na rzece Branewka pod Krzemieniem straty wynoszą około 4500 zł., zaś straty w związku ze zniesieniem 7 mostów gminnych około 4000 zł. Straty z powodu uszkodzenia dróg wynoszą około 2 tys. zł.; straty w plonach narazie nieustalone.

W czasie ratowania chłopców we wsi Krzemień w rzece Branewce utonął Baran Walenty, lat 45, i syn jego Feliks, lat 14, których zwłoki zostały odnalezione.

WADOWICE, (PAT). Skutkiem oberwania się chmury w Makowie Podhalańskim w powiecie wadowickim wezbrała woda w Księżym Potoku, przepływającym przez Maków, i zalała wszystkie ulice w mieście.

Szereg domów jest zagrożonych. Ludność została ewakuowana. Deszcze padał bezustanku od godziny 15 do 17.30. Akcję ratunkową prowadzi 1 p. strzelców podhalańskich, który przebywa w Makowie na manewrach, straż pożarna oraz komitet powodziowy. Wobec spodziewanego wezbrania Skawy, zaalarmowano wszystkie miejscowości położone nad Skawą.

Wobec ustania opadów deszczowych w Makowie woda opadła i ustąpiła z terenu miasta. Wszystkie mostki na Potoku zostały zerwane, budynki zaś częściowo uszkodzone. Woda na Skawie podniosła się znacznie, jednak z koryta dotychczas nie wystąpiła. Miejscowościom, położony mnad Skawą nie grozi zatem niebezpieczeństwo powodzi.

Nowe starcia w Wiedniu

LONDYN, (PAT). Reuter donosi z Wiednia, że liczny oddział policji dokonał w dniu dzisiejszym rewizji w koszarach Heimwehry we Florisdorf.

Szereg heimwehrowców aresztowano. W czasie rewizji doszło do starcia z policją, która po godzinnej walce opanowała sytuację.

Powodem dzisiejszych rozruchów było zachowanie się młodszych elementów garnizonu Heimwehry w Floridsdorfie, niezadowolonych z mianowania nowego komendanta. Zbuntowani oświadczyli, iż nowy komendant został usunięty ze swego stanowiska i aresztowany, gdyż jak twierdzili, nie poświęcał się należycie celom, wytkniętym przez władze Heimwehry.

Cały garnizon podzielił się na dwie grupy i rozpoczęły się walki, w czasie których padły liczne strzały, a wielu członków Heimwehry odniosło rany również od bagnetów i uderzeń kolbami.

Zawezwane silne oddziały policyjne zdołały się przedostać do budynków koszarowych, gdzie aresztowały przywódców buntu i przywróciły porządek.

Koszary oraz punkty strategiczne w mieście są obsadzone przez wojsko.

A WIEDEŃ ZAPRZECZA

WIEDEŃ, (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne stwierdza, iż pogłoski o starciu między policją a Heimwehrą w Floridsdorfie są całkowicie bezpodstawne. W Wedniu panuje zupełny spokój.

Torturami chcą wymusić zeznania

Dalsze zaostrzenie na Dalekim Wschodzie

MOSKWA, (PAT).. Dzienniki moskiewskie podają szereg wiadomości o kampanji antysowieckiej prasy japońskiej w Mandżurji, zamieszczającej wciąż bezsensowne wymysły o spiskach, krwawych aktach, przygotowanych rzekomo przez komunistów obywateli sowieckich i t. d.

Zdaniem dzienników sowieckich, wymysły te mają na celu usprawiedliwienie licznych bezpodstawnych aresztowań. Donosząc o tem jakoby u obywateli sowieckich znaleziono wielkie składy broni dziennik japoński „Chorbinskoje Wremie" przyznaje, że w licznych wypadkach rewizje u obywateli sowieckich dokonywane były podczas ich nieobecności w mieszkaniu. Nasuwa to przypuszczenie, że ma się do czynienia z prowokacją policji.

Inspirowane przez japońskie koła wojskowe dzienniki charbińskie domagają się nowych aresztowań urzędników sowieckich i wyższych funkcjonarjuszy kolei wschodnio - chińskiej.

Dziennik „Nitsi-Nitsi", donosząc o mających nastąpić aresztowaniach wyższych funkcjonarjuszy kolejowych pisze, że fala aresztowań przejdzie z linji wschodniej do miasta Charbina, gdzie dokonane będą masowe aresztowania.

Wychodzący również w Charbinie dziennik „Simbun" pisze: trzeba koniecznie wypędzić z terytorjum mandżurskiego wszystkich obywateli sowieckich i oddać kolej do dyspozycji centralnej administracji kolei mandżurskich.

Dziennik „Mansunippo" w Dairen oświadcza, że po zerwaniu rokowań, sprawa mandżurska powinna zastosować wszelkie środki, aby stworzyć na kolei wschodnio - chińskiej trudne warunki, co zmusi w końcu stronę sowiecką do ustąpienia z tej kolei.

MOSKWA, (PAT). **Agencja Tass donosi z Charbarowska, że w okresie od 13 sierpnia aresztowano na kolei wschodnio - chińskiej 54 pracowników, obywateli sowieckich. Gdy pierwsze aresztowania dokonywane były przez policjantów mandżurskich i białogwardyjskich ostatnie aresztowania przeprowadzała już otwarcie żandarmerja japońska. Aresztowani poddawani są aktom gwałtu i nieludzkim wprost torturom. Najczęściej stosowaną metodą jest bicie pałkami. Uciekanie się również do bardziej wyrafinowanych tortur.**

Rodziny aresztowanych otrzymywały nieraz zbroczoną krwią bieliznę swych bliskich. Metody te stosowane są w celu wydobycia od aresztowanych przyznania się do winy, t. j. do rzekomej działalności sabotażowej i terorystycznej na wschodnim odcinku kolei wschodnio - chińskiej. Od tych maltretowanych osób wymaga się podpisania deklaracji zawierających przyznanie się do działania na rozkaz sztabu generalnego specjalnej armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie, utrzymywania stosunków z chunchuzami, organizowania za ich pośrednictwem ataków na pociągi i stacje.

Francuskie bajki

o tajnej umowie polsko-niemieckiej

PARYŻ, (PAT). **Podając wiadomość o zdementowaniu przez rząd polski informacyj „Echo de Paris" o istnieniu rzekomego tajnego układu polsko - niemieckiego „La Liberte" zapewnia na, podstawie informacyj, które dziennik ten „ma wszelkie powody uważać za słuszne", że istnieje tajny układ polsko - niemiecki, zawarty w chwili podpisania deklaracji o nieagresji. Jak twierdzi dziennik, układ ten zawiera szereg następujących postanowień:**

Niemcy uznają żywotną konieczność, jaką jest dla Polski posiadanie ujścia do morza. Wobec tego sugerują one Polsce staranie się o zrealizowanie sposobami pokojowemi unji politycznej z Litwą. W tym wypadku Rzesza zrezygnowałaby definitywnie z wszelkiej rewindykacyj co do portu w Kłajpedzie. W razie konfliktu wojskowego między Polską a Litwą, Niemcy nie będą wysuwać żadnych specjalnych rewindykacyj. Dla uzyskania pożądanego rezultatu sposobami pokojowemi, Niemcy zobowiązują się od tej chwili popierać wszelkiemi rozporządzalnemi środkami politykę i dyplomację polską.

Ze swej strony w dniu, w którym unja polsko - litewska zostałyby w ten, lub inny sposób, urzeczywistniona, Polska zrezygnowałaby na rzecz Niemiec z korytarza i z Gdyni i nie sprzeciwiałaby się powrotowi Gdańska do Rzeszy.

Następnie wymienione jest kilka klauzul, dotyczących stosunków ekonomicznych i odszkodowań w razie, gdyby te ewentualności nie zostały zrealizowane.

W zakończeniu dziennik powtarza ogłoszone już przez „Echo de Paris" fantastyczne informacje na temat dostarczania Rzeszy niemieckiej przez Polskę surowców i środków żywności oraz omawia rzekome wzajemne zobowiązania w razie konfliktu zbrojnego jednego z tych państw z jakiemś innem państwem.

800 tys. robotników strajkuje

WASZYNGTON, (PAT). Istnieje możliwość przystąpienia robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, wełnianym i jedwabniczym, do strajku generalnego robotników, zatrudnionych w przemyśle bawełnianym, który wyznaczony jest na 4 września.

Strajk ten obejmie 800 tys. robotników.

WASZYNGTON, (PAT). Komitet strajkowy federacji pracowników przemysłu włókienniczego zgodził się na odbycie w dniu 30 b. m. konferencji z pracodawcami, zaznaczając jednak, iż strajk generalny może być zażegnany jedynie przy poczynaniu wyraźnie określonych ustępstw.

Krwawe starcie między

białymi i murzynami

NIAGARAFALLS, (PAT). W związku z procesem murzyna, oskarżonego o napaść na białą kobietę, doszło tu do krwawego starcia pomiędzy białymi a murzynami.

W starciu tem wzięło udział kilka tysięcy osób.

Jest wielka liczba rannwch.

Miasto w płomieniach

wskutek wybuchu zbiornika nafty

BUENOS AIRES, (PAT). W mieście Campana nastąpił wybuch zbiornika, zawierającego 10 tys. litrów nafty, Pożar, który z wielką szybkością objął znaczną część miasta, przerzucił się na inne zbiorniki nafty, które stoją w płomieniach. Stacja kolejowa została całkowicie zniszczona przez ogień. Publiczność w panice ucieka z miejsc zagrożonych.

Z Buenos Aires przybyły oddziały straży pożarnej specjalnym pociągiem i pracują nad zlokalizowaniem pożaru, ażeby nie dopuścić do całkowitego zniszczenia miasta. Na liście ofiar znajduje się jedna osoba zabita i 50 rannych.

Z Buenos Aires wysłano kilka ratowniczych pociągów. Dotychczas zarejestrowano 14 zabitych i około 50 rannych.

Według ostatnich wiadomości, wybuch pierwszego zbiornika spowodowany był zapaleniem papierosa przez jednego z urzędników. Po krótkim czasie wyleciało w powietrze dalszych 9 zbiorników o ogólnej pojemności 150 miljonów litrów. Tysiące ochotników zmierza samochodami ze wszystkich stron, aby dopomóc w umiejscowieniu pożaru, który zbliża się ciągle do głównej dzielnicy mieszkalnej i handlowej miasta. Połączenia z Campana są przerwane, gdyż tor kolejowy jest zniszczony na olbrzymiej przestrzeni.

Groźny pożar w Chrzanowie

CHRZANÓW, (PAT). Wczoraj w nocy w śródmieściu Chrzanowa przy ul. Garncarskiej wybuchł groźny pożar. Z niewiadomej przyczyny zajęły się materjały łatwopalne w garażu samochodowym. Ogień szybko przerzucił się na sąsiednie budynki, grożąc całej gęsto zabudowanej dzielnicy.

Akcja była bardzo utrudniona z powodu braku wody, gdyż prace około budowy wodociągów miejskich nie są jeszcze ukończone, a rozkopane ulice uniemożliwiały dojazd do miejsca pożaru. Ogień zlokalizowano jedynie dzięki energicznej i ofiarnej pracy straży pożarnej i mieszkańców miasta.

W czasie akcji ratunkowej runął z wysokości 5 m. zaczadzony strażak Jan Zieliński, którego pogotowie odwiozło do szpitala w Chrzanowie. Kilku innych strażaków odniosło lżejsze poparzenia.

Konferencja w sprawie robotników we Francji

PARYŻ, (PAT). Ambasador R. P. Chłapowski odwiedził dziś ministra Pietri, zastępującego nieobecnego w Paryżu ministra spraw zagranicznych Barthou.

W dłuższej konferencji omówiono wyczerpująco i wszechstronnie sprawy, związane z położeniem robotników polskich we Francji.

Marsz bezrobotnych na Lille

PARYŻ, (PAT). Komitet regjonalny bezrobotnych departamentów Nord i Pas-de Calais organizuje obecnie marsz bezrobotnych na Lille.

Unje departamentalne i skonfederowane syndykaty obu departamentów oraz syndykaty unitarne otrzymały już wiadomość o planowanym marszu przed prefekturę w Lille, gdzie zostanie wręczony memorjał z żądaniami bezrobotnych.

Komitet regjonalny organizuje w dn. 30 b. m. zebranie delegatów poszczególnych delegacyj celem bliższego opracowania szczegółów tego projektu.

Śmiała ucieczka więźniów

PARYŻ, (PAT). **Z więzienia karnego, znajdującego się w Belle-Ile-en-Mer w czasie posiłku obiadowego zbiegło 56-ciu przestępców, którzy zdołali obezwładnić strażników.**

Po uporczywym pościgu, w czasie którego kilku ścigających odniosło rany, udało się schwytać około 30-tu zbiegów.

Panuje przekonanie, że pozostałym zbiegom udało się przy pomocy łodzi przedostać się na ląd stały.

Od świtu do nocy

W dzielnicy handlowej w Hawannie eksplodowała 80-funtowa bomba, wyrządzając duże zniszczenie. Straty wynoszą 100 tys. dolarów. Sprawców podłożenia bomby dotychczas nie wykryto.

Rezydencja ministra bez teki Diaz Cruza została zniszczona przez wybuch bomby o potężnej sile. 17-letnia córka ministra odniosła lekkie rany.

Tragiczny wypadek przy pracy

BORYSŁAW, (PAT). Dziś w południe w szybie naftowym Kraków - Sosnkowski wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu ulegli 3 robotnicy, zatrudnieni przy wyciąganiu rur z otworu wiertniczego.

W pewnym momencie zerwała się lina, przytrzymująca windę, skutkiem czego korba gwałtownie cofnęła się wstecz, uderzając robotników, którzy odnieśli silne rany. Po opatrzeniu ran w miejscowem ambulatorjum, przewieziono ich do szpitala w Drohobyczu.

Zagadkowa zbrodnia w porcie

Surowa zima objęła rządy w Kanadzie w sposób ostry i bezwzględny. Mróz był tak bezlitosny, że nawet ci, którzy mogli okutać się w drogocenne futra z drżeniem myśleli o opuszczeniu ciepłych mieszkań.

Los biednych, bezdomnych był zgoła tragiczny. Zima jednak ani myślała o oddaniu swego berła i zdawało się, że jakby wyjątkowo obrała Kanadę jako miejsce dla czynienia krzywdy.

W portowem mieście Montreal, jedynie w pobliżu portu widać było nieliczne grupki robotników zsiniałych z zimna, a mimo to nie opuszczających swych posterunków. A może nadarzy się jakaś praca? Ta niezbyt uzasadniona nadzieja zmuszała tych ludzi do codziennych odwiedzin portu.

Była godzina 6 rano. Z bocznej, ulicy prowadzącej do portu, wyszło dwóch młodzieńców. Obydwaj dostatnio ubrani, twarze mieli uśmiechnięte i nienaturalnie zaróżowione. Zgóry można było przesądzić, że przed chwilą opuścili bar, gdzie wypróżnili niejedną butelkę.

Rozmowa młodzieńców, dość często przerywana ze względu na męczącą czkawkę, dotyczyła właśnie ilości opróżnionych baterji butelek i wesołej zabawy z rozkoszną bruneteczką, która nietylko że dotrzymywała placu zapijaczonym, ale miała jeszcze czas, by w pewnej chwili dostać się do ich portfeli i, sprawdziwszy ich zawartość, zmniejszyć „ciężar" przynajmniej o połowę. Przypominając sobie to zdarzenie młodzieńcy śmieli się niefrasobliwie. Nie było zresztą powodu do płaczu, bo obydwaj byli synami ludzi zamożnych.

Znalazłszy się na skraju ulicy młodzieńcy zauważyli na bruku jakiś olbrzymi pakunek. Zrazu można było sądzić, że to pozostawiona paka, ale, gdy zamglony wzrok odzyskał władzę, okazało się, że to... Ale najlepiej ilustruje to okrzyk młodych pijaków:

— Policja!

Na bruku bowiem leżały zwłoki jakiegoś mężczyzny. Młodzieńcy natychmiast otrzeźwieli. Zrozumieli, że niema chwili do stracenia, że na miejscu musi zjawić się policja i przystąpić do akcji. Zapomnieli o zimnie, o wódce, o zabawie i bez namysłu pobiegli do najbliższego telefonu i stąd zawiadomili policję o strasznem odkryciu.

W 15 minut później dokoła zwłok mężczyzny zebrała się grupa mężczyzn. Byli tam komisarz policji, dwóch wywiadowców, sędzia śledczy, lekarz i kilku policjantów.

Oględziny lekarskie przeprowadzone na miejscu wykazały, że miało tu miejsce morderstwo. Głowa leżącego była podziurawiona kilkoma kulami. Dwie z nich były śmiertelne. Palto zabitego było poplamione. Wskazywało to, że prawdopodobnie mordercy przyciągnęli tu swą ofiarę. I jeszcze jeden charakterystyczny szczegół. Oto sądząc z postrzałów i pozycji leżącego, zabity nim padł, musiał stoczyć ze swymi oprawcami zaciekłą walkę. Walkę tę przegrał i przypłacił życiem.

Oczywiście, że te szczegóły miały ważkie znaczenie dla śledztwa. Byłyby one jednak mało znaczące, gdyby nie znalezienie wpobliżu trupa porzuconego paszportu.

Sędzia śledczy gorączkowo chwycił paszport i przeczytał: Raul Delorme, student Wyższej Szkoły Handlowej. Dokument ten był wyjątkowej wartości, ponieważ bowiem na zawiązanie śledztwa.

Tego samego dnia w gabinecie sędziego śledczego odbyła się narada, a wpół godziny później opuścił jego gabinet komisarz z instrukcjami. Komisarz udał się do mieszkania pastora Delorme przyrodniego brata zamordowanego.

Oczywiście, zachowując jaknajbardziej serdeczny i współczujący ton, komisarz zawiadomił pastora, że Raulowi przytrafił się nieszczęśliwy wypadek. Pastor był głęboko poruszony wieścią. Począł gorączkowo zadawać pytania, żądał wyjaśnień, ale, gdy w pewnej chwili komisarz zresztą bez powodu przenikliwie nań spojrzał, nerwowo odwrócił się. Komisarz przyjął to jako oznakę silnego przygnębienia. Nie mógł jednak dłużej ukrywać strasznej prawdy. Cichym głosem wyszeptał:

— Panie pastorze, pański brat nie żyje. Został zamordowany!...

Dalszy ciąg nastąpi.

Miecz. Gór.

W CZTERY OCZY

INTYMNE ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

Nawet pisać nie wolno...

P. Mary opisuje nam swe ciekawe przeżycie:

„Szłam późnym wieczorem do domu przez ulicę Koszykową. Nie było dookoła nikogo. Wtem wychodzi z ulicy Suchej jakiś łobuziak i zaczyna mi proponować rzeczy, o których nie można nawet pisać. Gdy mu nic nie odpowiedziałam, złapał mnie na ulicy Chałubińskiego i przewrócił na trawnik. Zaczęłam krzyczeć. Na mój krzyk nadbiegł jakiś pan lat około 22-ch, ubrany był w jasno-zielony garnitur, ciemny kapelusz i ciemno-czerwone pantofle. Ów łobuziak rzucił w niego butelką, którą miał w kieszeni, ale mój wybawca momentalnie przechylił się, i to go ocaliło. Jednocześnie powalił łobuza na ziemię, i jednem uderzeniem pozbawił przytomności. Za chwilę nadbiegł patrol żandarmerji i zabrał łobuza. Mój wybawca odprowadził mnie do domu. Ach, kochany Panie Redaktorze, jak ja prosiłam Boga, żeby się ze mną umówił! Niestety, mój wybawca pożegnał mnie i odszedł. Kochany Panie Redaktorze, błagam Pana na wszystko, niech Pan wydrukuje ten list, może mój wybawca przeczyta go i napisze do mnie, bo ja się w nim zakochałam do szaleństwa. Bo ja nie znam jego adresu, wiem tylko, że mu na imie Wacek, bo tak mi się przedstawił. Kochany Redaktorze, jeszcze raz błagam, niech Pan wydrukuje ten list, bo ja go tak kocham, że nie będę mogła żyć bez niego. Chociaż mam dopiero 17 lat a jużbym musiała umierać, bo wiem że życie bez niego nie miałoby dla mnie żadnej wartości. On jest taki sympatyczny i tak słodko mówił! Kocham Cię, Wacku, napisz do mnie!"

Mary.

List drukujemy w nadziei, że dojdzie do właściwych rąk.

Nowe pomysły przestępców

(m.) Trzeba przyznać, że przestępcy amerykańscy są bardziej pomysłowi od policji. Niemal co miesiąc puszczają w kurs jakiś nowy pomysł, który wprawia w podziw tysiące ludzi a wywołuje rozpacz w szeregach policji.

Ostatnio amerykańscy gangsterzy wpadli na zgoła oryginalny pomysł. Jak wiadomo emigracja do St. Zjednoczonych jest wstrzymana. Tak przynajmniej ułożył sobie rząd. Prawo to mogło być obowiązujące dla ludzi uczciwych, ale nie dla typów z pod ciemnej gwiazdy. Zorganizowano w Europie cały szereg biur, które przyjmowały zgłoszenia o nielegalny przyjazd do Ameryki. Wpłacano za to dość poważne sumy, ale organizatorzy zapewniali o bezpieczeństwie wjazdu do kraju pozaoceanicznego. Zapewnienia te wystarczyły, by zgłoszenia posypały się, jak z rogu obfitości.

W Paryżu, Londynie, Madrycie, Berlinie, Rzymie, a podobno nawet i w Warszawie przyjmowano zgłoszenia i ludzie wyjeżdżali do ziemi obiecanej.

Zdziwiony Czytelnik słusznie zapyta w jaki sposób gangsterzy przewozili emigrantów. Odbywało się to sprytnie i bezczelnie. Gdy okręt wiozący emigrantów płynął wpobliżu portu, podjeżdżała motorowa łódź policyjna i funkcjonarjusze przeprowadzali rewizję, a następnie zabierali część pasażerów ze sobą. Kapitan okrętu nie domyślając się podstępu wydawał pasażerów i dopiero poniewcza sie dowiadywał się, że padł ofiarą przestępców, przebranych w mundury policyjne. Urzędnikami byli bowiem przebrani gangsterzy, którzy wpadli na tak fantastyczny pomysł w wprowadzeniu w błąd władz.

Akcja gangsterów trwała długo. Nie udawało się wpaść na ich trop. I dopiero dzięki przypadkowi zdemaskowano aferę. Odbyło się to w sposób następujący.

Pewnego dnia, gdy do portu przybył okręt podpłynęła motorowa łódź policyjna. Na pokład wchodzą funkcjonarjusze i żądają przedstawienia pasażerów. Kapitan bez żadnych trudności wypełnił zlecenie. Rzekomi urzędnicy policyjni dokonali rewizji, a następnie wybrali kilkunastu pasażerów i polecili im zająć miejsca w motorówce. Kapitan dotąd spokojnie przyglądający się czynnościom policji był wielce zdziwiony, że policja chce zabrać ze sobą pasażerów. Był przyzwyczajony do innego sposobu załatwienia sprawy, a mianowicie, że pasażerów odwozi do portu i dopiero tam oddaje ich w ręce władz. Wobec tego odmówił życzeniu funkcjonarjuszów.

W tym momencie policjanci dobyli rewolwerów, steroryzowali kapitana i załogę, wciągnęli pasażerów do motorówki i w szybkiem tempie odjechali. Oczywiście o wypadku zawiadomiono prawdziwą policję. Narazie nie schwytano sprycjarzy. I mało jest nadziei, by mogło się to stać.

Inna sprawa, że odtąd kapitanowie okrętów będą czujniejsi i nie dadzą się wyprowadzić w błąd.

OGŁOSZENIA LEKARSKIE

Dr. P. BERLIS Wierzbowa 9 (Pl. Teatraln.) WENERYCZNE, PŁCIOWE, SKÓRNE. Godz. 1—2 pp. 5—8 w. Panie 4—5 pp.

Lecznica Dra GISERA WENERYCZNE, PŁCIOWE, SKÓRNE CHMIELNA 47. od 9 r. do 9 w.

Dr. med. SZTERN Senatorska 8 przy Pl. Teatraln.). Weneryczne, pęcherza, dróg moczowych, płciowe 9 r. — 8 w.

Lecznica Nalewki 15 (Zamenhofa 12) WENERYCZNE, SKÓRNE, PŁCIOWE, godz. 1 — 8 wiecz.

CZYTAJCIE

„Wesołe Wiadomości

Konkurs zadań i ciekawych pytań

Rozwiązanie czternastej serji

14-ta serja, naszych zadań i ciekawych pytań, cieszyła się niemniejszem powodzeniem od poprzednich. Dowodem tego jest moc listów (1389), jakie nadeszły do działu konkursowego. Ale przejdźmy teraz do rozwiązań. A więc:

1. **Zadanie liczbowe** wykazało, że nasi Czytelnicy potrafią świetnie rachować. Istotnie — rodzeństwo składa się z 12 osób (ja, 9 braci i dwie siostry).

2. **Pytanie**, tyczące się autora powieści p. t. „Pożeracz serc kobiecych" przyniosło różnorodne odpowiedzi, trafnych jednak prawie wcale. Owszem, wybierając z poszczególnych odpowiedzi po jednem określeniu, moglibyśmy uzyskać pożądaną sylwetkę, ale posłuchajmy tymczasem odpowiedzi niektórych Czytelników.

„Petite Mariette" odpowiedź swoją ujmuje w rymy, jak następuje:

„Mały, chudy, ciemnowłosy;
Lubi ważyć ludzkie losy,
Nawet powiem to bez blagi,
Że ma defekt dużej wagi.
Pełną już czterdziestkę dźwiga,
Na zło ludzkie — aż się wzdryga,
Dba o wygląd swój zawiele,
Często spotkasz go w kościele.
Rytmu szuka w wirze życia,
Wzorem jest w sposobie bycia.
Nawet powiem, dosyć szczerze:
Że mnie chęć na niego bierze.
Serce jego ma swe bóstwo,
I kłopotów także mnóstwo.
Rad uwieńczyć je — małżeństwem
I cieszyć się swem zwycięstwem.
Oto autor powieści,
„Pożeracza serc niewieścich",
Gdy dodamy szczypię sławy,
Otrzymamy skarb Warszawy".

Pan Pieluszek Jan tak znów pisze.

„Starszy pan o miłym głosie,
Czarnych włosach, dużym nosie.
Skromny jest „nasz" pan myśliciel,
Pięknych niewiast też wielbiciel.
Jest żonaty i dzieciaty,
Pisze powieść nam na raty".

P. E. Romanowska w ten sposób znów określa autora „Pożeracza":

„Jest skromny i wiele myślący
I swoją powieścią nas wszystkich bawiący.
Wyżej on ceni prostotę w czystości
Nad skarby magnatów, życie w rozwiązłości".

P. Cezary Pągowski także daje znów określenie:

„Wzrost niski, gruby, brunet, ma na sumieniu masy dziewcząt, ubrany jak z igły, serce gołębie".

P. Kazimierz Szkoda, twierdzi:

„Autor powieści „Pożeracz serc kobiecych", to świetny pisarz i doskonały psycholog".

Inni przewidzieli nawet takie szczegóły, że nosi rogowe okulary (tak jest!), sam jest uwodzicielem i t. d. Może kiedyś przy sposobności uda się komuś zobaczyć Go w naszej redakcji, będzie mógł porównać wówczas swoją odpowiedź z rzeczywistością.

3. **Bilet wizytowy.** Muno Watkilski mieszka w Wilnie i jest katem.

4. **Pytanie polityczne** dało jednomyślną odpowiedź, a mianowicie:

„Litwa bezwzględnie powinna żyć w zgodzie z Polską już to ze względu na tradycję, już dlatego, że to jest jej najprymitywniejszym interesem politycznym. Bez Polski zginie!"

5. **Depesza z południowej Polski** brzmi: „choć klęska powodzi minęła, nie zapominajmy, że dziesiątki tysięcy rodzin w głodzie oczekuje naszej pomocy.

6. **Zabawka** daje następujące wyrazy: kawa, baza, waza, zabawa, zbaw, zabaw, bak, wazka i t. d.

7. **Nowe słowa** są następujące: koło, oko, łono, kok, okno, około, kat, łan, on, kanał i t. p.

8. **Pytanie.** Oczywiście, że Wola.

9. **Zdanie do odczytania** brzmi: „Ona zaraz podniosła zapałkę".

10. **Pytanie** również nie sprawiło Czytelnikom zbytniej trudności: odpowiedzi były naogół dobre — dwadzieścia.

11. **Zamiana słów:** Kura — kara — kora — kosa — rosa — rola.

12. **Pytanie zgadywanka** dało powódź umów, z pośród których zdołaliśmy wyłowić dwie trafne odpowiedzi pp. Feliksa Gabiniewicza i Henryka Jaszczyka. Istotnie imię naszego metrampaża brzmi — Stanisław.

13. **Tajemnicze zdanie** odczytało wielu, jak należy: „Ominę ten tor, krę minę, nos trę".

14. **Pytanie** nie było trudne, bo przecież błąd był rażący, mimo to wielu Czytelników szukało usterek aż w tekście. Przecież rycina w „Wesołym Kąciku" była nieodpowiednia. Proszę sprawdzić.

NAGRODY

Zgodnie z naszą zapowiedzią, podajemy niniejszem listę nagradzonych za dobre rozwiązania zadań 13 i 14-ej serji. A więc:

Paczki toaletowe otrzymują pp.: 1. Ptaszyńska Kazimiera (Obozowa 12), 2. Marja Pieczykówna (Freta 27), 3. Janin Łataczówna (Leszno 110), 4. Helena Gazela (wieś Bielawa, gm. Jeziorna), 5. Edward Stall (Czechowice, dom Grelewicza), 6. Stefan Klepacki (Laskowa 9), 7. Michalina Wodziczko (Lubeckiego 23), 8. Zofja Jankiewicz (Łochowska 13), 9. Jerzy Zemło (Marymoncka 1), 10. Eugenjusz Piątosa (Chłodna 52), 11. Józef Krawczyk (Grójecka 21) i 12. Stanisław Kiecol (Karolkowa 18).

Książki otrzymają pp. 13. Walerja Jendruszczak (Sierpecka 5), 14. Olga Dedo (Kowel, Sznarbiechowskiego 13), 15. Henryk Jaźdźyk (Trojanowska 2), 16. Włodzimierz Sawicki (Mińska 9), 17. Felicja Wróblewska (Wilno, Wiwulskiego 3 m. 7), 18. Marja Bernacka (Lwów, Filipówka 11), 19. Władysław Dawidowicz (Dom Zdrowia w Michalinie), 20. Antoni Mączarski (Grójec, Piłsudskiego 25), 21. Franciszek Osiecki (Łomża, ul. Konwy 9 m. 7) i 22. E. Romanowska (Grójecka 46).

Po dwa bilety do pierwszorzędnego kina otrzymają pp. 23. Jerzy Kryliński (Grochowska 189), 24. Franciszek Mamczarski (Mokra 18 m. 4), 25. Stanisława Sulejewska (Czerniakowska 112), 26. Wacława Przepiórkowska (Zwierzyniecka 9), 27. Józefa Dobosz (Nowolipie 36) i 28. Marja Michalak (Zawiszy 30).

MIŁOŚĆ ANUSI

Wzruszające dzieje pięknego dziewczęcia

Hrabia Oremski nie mógł się powstrzymać, aby nie szepnąć:

— Anusiu, chciałbym z tobą pomówić.

— Ze mną? — zapytała trwożnie i drgnęła, jakby dotknęła się pokrzywy.

— Mam ci do powiedzenia wiele poważnego... Nie odmówisz chyba wysłuchania mnie?

Rzeczywiście, nie mogła. Bo jakżeż?

Dodał więc tylko:

— Dziś wieczór będę czekał na ciebie pod sklepem.

Znów milczała, nie mogąc zaprzeczyć.

Hrabia spojrzał na nią. Była blada, jak trup i trzęsła się, jak w febrze...

To zastanowiło hrabiego. Zapytał:

— Nie zrobisz mi chyba „trąby"?

Usiłował ukryć przytem gniew, jaki go opanowywał, lecz wahanie Anusi zbyt go oburzało.

Ona tymczasem, widząc niepewność sytuacji, wybełkotała ledwo dosłyszalnie:

— Nie zrobię.

— No, chwała Bogu — odetchnął z ulgą hrabia — a więc do wieczora.

— Słucham pana hrabiego — szepnęła pokornie Anusia.

Pożegnał się z nią i poszedł do sąsiedniego magazynu Kazimiery. Był tu jakby panem. Zapytał „starszą pannę" Stanisławę.

— O której dziś kończycie pracę?

— O, chyba nieprędko! Jesteśmy zawaleni zamówieniami. Przecież teraz główny sezon. Pracujemy do późna.

— A dziś, naprzykład?

— Chyba do jakiej dziesiątej... Ale — dodała ze znaczącym uśmiechem, czegoś się domyślając. — o ileby pan hrabia kazał którą panienkę wcześniej zwolnić, to proszę tylko powiedzieć. Może być do usług choćby natychmiast.

— Przeciwnie — odparł Oremski niezadowolony trochę z przesadnej usłużności Stanisławy — prosiłbym bardzo, aby żadna z panienek nie była wypuszczana przed dziesiątą. Rozumie pani: żadna? mi na tem zależy...!

— Słucham, jaśnie hrabiego: żadna nie będzie wypuszczana przed dziesiątą.

— Bardzo proszę o tem pamiętać.

I tak oto tego wieczora panienki, pracujące u Kazimiery Lebowskiej ani się domyślały, dlaczego zmuszano je tym razem do siedzenia do dziesiątej, choć najpilniejsze rzeczy gotowe już były o dziewiątej i resztę można było śmiało odłożyć do jutra...

Gabrjela i Stanisława dotrzymały słowa.

Punkt dziewiąta Gabrjela zaryglowała już swój sklep.

Przed wyjściem Gabrjela udzieliła Anusi „macierzyńskiej" rady:

— Widziałam, że hrabia Oremski mówił dziś z tobą. Nie wiem, coprawda, jakie ma wobec ciebie zamiary, ale widzę, że żywi dla ciebie szczerą sympatję. Trzeba z nim tak postępować, aby go sobie nie zrazić. Pamiętaj, że uczynił dla ciebie bardzo wiele. Bez jego listu polecającego nie dostałabyś posady i kto wie, czy nie byłabyś już, zwłaszcza przy twojej urodzie, na dnie upadku. A tak jesteś i zostałaś uczciwą dziewczyną, lubiana przez wszystkich, a najbardziej przeze mnie. Hrabia jest bardzo dobrym człowiekiem, a jeżeli ma dla kogoś więcej, niż sympatję, dla tego jest wręcz anielski. To wielkie szczęście twoje, że mu się podobasz. Nie będę ci dawała żadnych rad i wogóle nie lubię wtrącać się do nieswoich rzeczy. Ale to bardzo ważna chwila w twojem życiu. Bądź rozsądna i mądra. Postaraj się połączyć uczucia głębsze, które może dla kogoś żywisz, z obowiązkiem wdzięczności, który musisz mieć wobec hrabiego. Zresztą, można czegoś odmówić z takim wdziękiem, że to niekiedy bywa milsze, niż niezgrabne czy niemiłe przyzwolenie. Wszystko trzeba umieć. Więcej ci już nic nie powiem. Rób, jak chcesz. Ja ci tylko życzę z całego serca, ażebyś zrobiła karjerę... Trzeba też trochę myśleć o przyszłości... Korzystać z czasu, który ucieka... Jestem dla ciebie bardzo szczera i pełna serdecznej przyjaźni... Przekonasz się o tem jeszcze kiedyś...

Potem poklepała ją po ramieniu, jak kogoś, kogo się puszcza na coś niebezpiecznego i niepewnego, mogącego dać w wyniku wielkie zwycięstwo lub straszliwą klęskę.

Nie troszczyła się przytem Gabrjela, oczywiście, o losy Anusi, lecz raczej o swoje, bo Oremski przyrzekł jej tak wiele, gdyby mu się udało, a gniew jego byłby tak wielki, gdyby mu się nie udało, że Gabrjela mogłaby na tem poważnie ucierpieć.

Anusia nie podejrzewała podstępu, wysłuchała więc tego wszystkiego spokojnie i podziękowała spojrzeniem, jakby przyrzekającem, że posłucha tych rad.

Gdy wyszła, spojrzała najpierw na okna pracowni Lebowskiej i była niemało zdumiona, widząc, że tam jeszcze wszystko się świeci, a więc praca idzie pełnym trybem.

W tej samej chwili ukazała się smutna twarzyczka Franki, jakgdyby dającej do zrozumienia, że jeszcze nie może wyjść.

Tymczasem zajechał samochód, z którego wysiadł hrabia Oremski. Chwycił ją oszołomioną za rękę i zanim Anusia ochłonęła z wrażenia, już siedziała obok niego na miękkich poduszkach wspaniałego samochodu, który odjeżdżał, coraz bardziej przyśpieszając swój pęd.

5. PODCZAS MUZYKI...

Porwanie Anusi nastąpiło tak nagle i niespodziewanie, że nie zdążyła nawet zebrać myśli.

Zresztą, może „porwanie" to tu zbyt mocny wyraz.

Przecież właściwie wszystko było zgóry umówione, a że Anusia nie miała „wprawy" randkowej, to już trudno.

Poza tem zamiary hrabiego Oremskiego też były bardzo... pospolite: ot poprostu liczył na to, że dzięki jego pieniądzom, tytułowi hrabiowskiemu i doświadczeniu wytrawnego uwodziciela jeszcze jedno dziewczątko wpadnie mu w ramiona.

Nie chciał, zresztą, bynajmniej gwałtownie nalegać.

Narazie zamierzał z nią tylko porozmawiać i czuć przy sobie blizkość tej ślicznej dziewczyny, której sam widok przyprawiał go o rozkoszne drżenie i burzę zmysłów.

Gdzież zaś można lepiej porozmawiać, jak w mroku wspaniałej limuzyny na miękkich poduszkach, podczas, gdy auto mknie równiutko po asfalcie alei Ujazdowskiej a potem drogi królewskiej w stronę Wilanowa...?

Anusię to wszystko jednak przejmowało lękiem. Wtuliła się trwożnie w kąt i zapytała przestraszona:

— Panie hrabio... dokąd... jedziemy?

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

LEPIEJ PRZYJECHAĆ PÓŹNIEJ, ALE PIĘKNIEJSZĄ.

Pani Mela, przed wyjściem z domu, zatelefonowała do mieszkania Noderskich. Zmieniając głos, zapytała, czy pan hrabia jest w domu. Odpowiedziano jej, że niedawno wyszedł.

— Czeka już na mnie! — ucieszyła się.

Pragnęła tego spotkania gorąco. Stęskniła się za nim, chciała się znaleźć w jego objęciach. Rzucając ostatnie spojrzenie w lustro, zawahała się.

— Nie, nie mogę pójść do niego z taką twarzą! — zdecydowała.

Przeżycia ostatnich miesięcy, zrazu niewidoczne, teraz wyraźnie wyrzeźbiły się jej na twarzy.

— Muszę pójść do instytutu! — powiedziała. — Trochę Stef na mnie zaczeka. Niema przecież nic do roboty. A za to będzie mnie miał trochę piękniejszą.

Pojechała więc przedewszystkiem do znanego instytutu kosmetycznego na Marszałkowskiej, polecając zajęcie się jej osobą jak najszybciej.

Zamierzała zadzwonić na Koszykową, by uprzedzić Noderskiego o swem spóźnieniu, niestety, telefon był obok kasy i każdyby z łatwością słyszał jej rozmowę.

Niezadowolona zasiadła przed lustrem i poddała się zabiegom.

— Tylko, panno Stasiu, proszę możliwie jak najszybciej. Bardzo mi się śpieszy.

Znosząc cierpliwie skomplikowane działania upiększające, pani Mela rozmyślała:

— Stef musi mi pomóc wydostać się z matni tego pająka Cabulskiego. Mam go już dość! Za nic nie pójdę do niego poraz drugi. Stary obrzydliwy dziad! Coprawda znośniejszy od męża — przypominała sobie niedawne jeszcze przypływy czułości małżonka, które doprowadzały ją do pasji, ledwie tłumionej.— Ale dość tego! Stef jest! Nie będę się więcej upokarzała przed tym starym obrzydliwym sknerą!... W tych dniach Stef dostanie większą sumę od Zenona pewnc, musi mi więc oddać, bym mogła uregulować ten parszywy dług. Nie mogę się narażać na takie przeżycia, jak zjawienie się synalka Cabulskiego!... Brrr! — wstrząsnęła się.

— Co to zimno szanownej pani?

— E, nie! — odpowiedziała i myślała dalej:

— Byle tylko Stef nie wyszedł, nie mogąc się mnie doczekać. Już mi tęskno za jego pieszczotami... Jak długo jeszcze? — zapytała głośno.

— O, przed jedenastą skończymy na pewno.

— Niech się pani śpieszy! Bardzo proszę.

I marzyła dalej.

Wyobrażała sobie, jak wpadnie w objęcia kochanka, jak nawzajem oszołomią się pocałunkami. Przypomniała sobie jego słowa, kiedy zapewniał ją, że ona i jej córka w jego uczuciach stanowią nierozdzielną całość, że czuje pełnię miłości, posiadając je obie. Pogodziła się z tem już całkowicie, pragnąc mieć „swego Stefa" za wszelką cenę. Starała się nie myśleć o tem, że dzieli swą miłość z córką. Został coprawda na dnie jej serca gorzki osad. Winiła jednak bardziej Lilę, niż Noderskiego, za to, że utraciła wyłączność. Dla córki stawała się coraz bardziej oschła i oziębła, pokrywając niechęć pozorami matczynej serdeczności. Lila zresztą nie zwracała na to uwagi. Nie łączyły ją nigdy żadne serdeczne węzły z rodzicami. „Mamcia" była to osoba bliska przez wspólność dachu, pod którem mieszkały, stołu, przy którym siadywały. Każda z nich poza tem miała swoje własne życie, nie zazębiające się myślami, ani przeżyciami głębszemi.

Pani Mela myślała o córce coraz mniej, coraz rzadziej. Lila stała się wreszcie dla niej jakimś sprzętem, który znajdować się musi, ale na który nie powinno zwracać się uwagi. Obmyślała więc, jak należy ułożyć życie wewnętrzne, by nawzajem nie przeszkadzały sobie, by tajemnica jej miłości nie została narażona na wykrycie, a jednocześnie, by unikać oglądania objawów miłości Lili do męża.

— Skąd się to bierze w tej dziewczynie — myślała pani Mela z pewną złością, — by się tak afiszować z miłością? Gdzie ona nauczyła się tego wieszania się na szyję mężowi przy ludziach, choćby to byli nawet rodzice?!... Stef powinien stanowczo oduczyć ją tych prostackich odruchów! Muszę z nim o tem pomówić, albo sama jej zwrócę na to uwagę. To nawet nie prostactwo, a jakieś zezwierzęcenie — oceniała postępowanie Lili coraz bardziej surowo, nie zdając sobie nawet sprawy, jaką w tej ocenia gra rolę zazdrość. — Siadanie na kolanach, wymyślne pocałunki!... Dobrze przynajmniej, że nie zademonstrowała mi jeszcze scen bardziej intymnych!... Dziewczyna dobrze wychowana!

Pani Mela porzuciła jednak teraz irytujące rozmyślania o złem wychowaniu córki, do którego zresztą nigdy nie przykładała ręki i oddała się ponownie fali czułych myśli o Noderskim.

Co chwila dopytywała się panny Stasi, czy prędko zakończy swą pracę i kazała sobie komunikować godzinę, bo, choć widziała odbicie zegara w lustrze, położenie wskazówek wprowadzało ją w błąd i nie miała chęci trudzić się, by w wyobraźni należycie je ustawić.

Wreszcie usłyszała:

— Już wszystko gotowe, szanowna pani!

Wyprostowała się i spojrzała w lustro.

— Dobry miałam pomysł, żeby najpierw tu wstąpić! — pomyślała z zadowoleniem.

Istotnie, zmarszczki zniknęły, różowość zastąpiła bladość cery, usta sprawiały wrażenie dwóch płatków różanych, mistrzowsko podmalowane oczy jaśniały kuszącym blaskiem.

— Mogłabym jeszcze każdego, któregobym chciała, mieć u swoich stóp — pomyślała.

Zapłaciła prędko i wysunęła się na ulicę. Samochód wcześniej odprawiła do domu, wsiadła więc do pierwszej napotkanej taksówki, z pewnem obrzydzeniem siadając na wyświechtanem obiciu rozklekotanego „Renaulta".

— Zrobię Stefowi niespodziankę! — przypomniała sobie. — Klucze napewno mam. Stef nawet pewnie nie pamięta, że mam klucze od mieszkania. Wejdę cichaczem...

Mijając dworzec Główny pani Mela stwierdziła z przerażeniem, że jest już godzina jedenasta.

Dalszy ciąg jutro.

SPORT

PUNKTACJA MISTRZOSTW PŁYWACKICH POLSKI

Punktacja pływackich mistrzostw Polski jest następująca: 1) EKS — 156 pkt., 2) Legja 141, 3) AZS Warszawa 107 pkt., 4) Hakoah Bielsko — 85. 5) Gizowiec 81. 6) Dalfin 58.

Punktacja ta nie jest jeszcze ostateczna, gdyż rozgrywki waterpolo nie są jeszcze ukończone. Ostatnie 2 mecze odbędą się w najbliższą sobotę i niedzielę. W sobotę krakowska Makabi walczy z EKS (pełny mecz i dogrywka), a w niedzielę Cracovia z EKS.

FAŁSZYWE INFORMACJE

W niektórych pismach zagranicznych ukazały się wzmianki, że Polski Komitet Olimpijski wystąpił z wnioskiem, aby przenieść igrzyska olimpijskie z Berlina do Nowego Jorku.

Polski Komitet Olimpijski komunikuje nam, że powyższe informacje są zupełnie fałszywe. P. K. I. O. już dawno zgłosił swój akces do igrzysk w Berlinie, nie miał i nie ma zamiaru wycofać swego zgłoszenia, a tem bardziej wszczynać akcji politycznej na tem tle.

MECZ POLSKA — CZECHOSŁOWACJA O ROBOTNICZE MISTRZOSTWO EUROPY

W najbliższym czasie Polska ma rozegrać 3 dalsze mecze o robotnicze mistrzostwo Europy. Rewanżowe spotkanie z Czechosłowacją odbędzie się prawdopodobnie w Czechosłowacji. Związek czeski wprawdzie zwrócił się do związku robotniczych stowarzyszeń sportowych z propozycją rozegrania meczu w Polsce, ale polski związek się na to nie zgodził.

Mecz z Węgrami odbędzie się w Budapeszcie, rewanżowy mecz Polska—Węgry na Śląsku lub w Warszawie.

ZLIKWIDOWANY ZATARG

Niedawno wynikł zatarg pomiędzy klubem Polonia a kolegjum sędziów z powodu uderzenia sędziego Laskowskiego przez jednego z widzów na boisku Polonji. Naskutek zatargu Warszawskie Okręgowe Kolegjum Sędziów postanowiło nie wysyłać sędziów na mecze rozgrywane na boisku Polonii.

Jak się dowiadujemy, zatarg ten został zlikwidowany w ten sposób, że Polonia oficjalnie przeprosiła p. Laskowskiego, a poza tem przyrzekła specjalną opiekę sędziom na jej boisku.

SUKCES POLSKIEGO TENISISTY W AMERYCE

W Newpert odbyły się zawody tenisowe z udziałem najwybitniejszych rakiet amerykańskich. Jak już podaliśmy, wielki sukces odniósł młody tenisista polski zamieszkały w Ameryce Parker-Pajkowski, dochodząc do finału. W finale Polak po 4-setowej walce uległ Allisonowi 1:6, 4:6, 6:4, 5:7.

MISTRZOSTWO LIGI ANGIELSKIEJ

W Anglji rozpoczęły się mistrzostwa pierwszej ligi angielskiej. Wyniki: Aston Villa — Wolver hampton 2:1, Huddersfield — Derby County 1:0, Stoke — Leeds 8:1, Tottenham—Preston 1:2.

NAJWIĘKSZA NA ŚWIECIE IMPREZA WIOŚLARSKA

Niemiecki Związek Wioślarski zajmuje się obecnie realizacją największej w świecie imprezy wioślarskiej jako gigantyczny wyścig wioślarski przez Niemcy na olbrzymiej przestrzeni 5.000 klm. W imprezie tej mają wziąć udział wszyscy wioślarze niemieccy, począwszy od najmłodszych zawodników szkolnych, a kończąc na weteranach sportu wioślarskiego.

WISŁA JEDZIE DO HOLANDJI, BELGJI I FRANCJI

Krakowska „Wisła" wyjeżdża na Boże Narodzenie zagranicę. Drużyna ta ma rozegrać szereg spotkań w Holandji, Belgji i Francji. Prawdopodobnie „Wisła" będzie wzmocniona kilkoma graczami z innych klubów ligowych.

KOLARSTWO JEST WIDOCZNIE NIEZŁYM INTERESEM

Kolarstwo zawodowe przynosi widocznie niezłe dochody. Świadczy o tem fakt, że najszybszy kolarz świata Scherens kupił sobie samolot turystyczny, którym będzie odbywał podróże na starty zagraniczne. Scherens twierdzi, że mu się to opłaci, gdyż w ten sposób będzie mógł przyjmować większą liczbę zagranicznych startów. W sezonie, który dla sprinterów zresztą trwa cały rok, Scherens zarabia przeciętnie 50.000 fr. miesięcznie, nie licząc dochodów z rozmaitych reklam dla fabryk rowerów, gum i t. d., które mu przynoszą bardzo poważne kwoty.

LIKWIDACJA „PAROWOZU"

Dyrekcja b. zakładów Warsz. spółki akc. budowy parowozów jest w stanie likwidacji. Same zakłady przejęte są przez zakłady Ostrowieckie narazie na zasadzie dzierżawy. Prowadzone są pertraktacje o nabycie „Parowozu" przez te zakłady.

Z rejestru nadużyć

naczelnego sekretarza sądu okręgowego w Równem

Równe. Onegdaj podaliśmy całą litanję nadużyć, oszustw i przywłaszczeń, jakich dopuścił się naczelny sekretarz sądu okręgowego w Równem, Mieczysław Szymański, na swem poprzedniem stanowisku sekretarza prezydjalnego sądu okr. w Radomiu. Szymański przywłaszczył sobie około 15.000 złotych na szkodę skarbu państwa, komorników, rejentów, Stowarzyszenia Pracowników Sądowych (którego był prezesem) i wielu osób postronnych. Przestępstwa Szymańskiego były rozliczne i pomysłowe. Pieniądze wymuszał wykorzystując swe stanowisko służbowe, „pożyczał", lub też najzwyczajniej przywłaszczał sobie.

Złym duchem Szymańskiego była jego kochanka, której wyśrubowane wymagania sprowadziły sumiennego urzędnika na drogę przestępstwa.

Do Równego został Szymański powołany po aresztowaniu sekretarza prezydjalnego sądu okr. białostockiego, który również został usunięty za nadużycia. Sprawki radomskie Szymańskiego wyszły najaw po jego przeniesieniu do Równego, wobec czego po krótkim pobycie w Równem został aresztowany i odstawiony do dyspozycji władz sądowych w Radomiu. Mimo nader krótkiego czasu urzędowania w Równem zdołał Szymański i tu popełnić nadużycie. Ustalił mianowicie, że rachuba sądu okręgowego zapłaciła krawcowi Cudzikowi w Równem za szycie mundurów dla woźnych o 100 zł. za dużo. Udał się do krawca i kazał sobie zwrócić nadpłatę i kwotę 100 zł. przywłaszczył sobie.

Sprawa Szymańskiego znalazła się na wokandzie sądu okr. w Równem w ub. tygodniu. Została jednak odroczona z powodu niestawiennictwa świadka Cudzika. Wczoraj s. o. Tąnewski rozpoznawał ponownie sprawę i w wyniku przewodu sądowego skazał Szymańskiego na 1 rok więzienia i 200 zł. grzywny.

Oskarżał prok. Enskajt, bronił adw. Fuchs.

Generał Nygren zachwycony Polską

SZTOKHOLM, (PAT). Szef sztabu generalnego armji szwedzkiej gen. Nygren ogłasza w prasie wrażenie swe z podróży do Polski.

Nigdy jeszcze prasa szwedzka nie zawierała tylu i tak entuzjastycznych pochwał dla Polski, jak w oświadczeniach gen. Nygrena.

Podkreśla on wysokie wartości armji polskiej oraz pomoc i zainteresowanie rządu i narodu polskiego dla dzieła obrony narodowej.

Dalej generał mówi, iż przyjęty był w Polsce z wszelkiemi honorami, świadczącemi o szczerej sympatji Polaków do Szwecji, czem był głęboko wzruszony.

Rządowa pomoc dla powodzian

P. minister Spraw Wewnętrznych przydzielił w dniu 27 b. m. 11.400 kwintali żyta na siew dla dotkniętych klęską powodzi powiatów województwa lwowskiego, a mianowicie dla powiatów: dobromilskiego 200 q, jarosławskiego 3000 q, łańcuckiego 2500 q, niżańskiego 200 q, przeworskiego 1500 q, rzeszowskiego 3300 q, tarnobrzeskiego 700 q. Żyto to, zgodnie z życzeniem wojewody lwowskiego, polecił p. minister zakupić przy współudziale lwowskiej Izby Rolniczej na miejscowym rynku.

Bezrobotni wracający do pracy

łatwiej ulegają nieszczęśliwym wypadkom

Sprawozdanie związków zawodowych niemieckiego przemysłu chemicznego podaje wzrost liczby nieszczęśliwych wypadków przy pracy w 1933 r., w porównaniu z poprzednim rokiem. Powodów jest kilka; m. inn. sprawozdanie wymienia jeden bardzo charakterystyczny, a mianowicie: powrót bezrobotnych do warsztatów pracy. Ludzie ci, odwykli od pracy, padając często ofiarą maszyn.

Podobne obserwacje poczyniono i w polskim przemyśle, w tych przedsiębiorstwach, niestety, jeszcze u nas bardzo nielicznych, które posiadają zorganizowaną służbę bezpieczeństwa pracy.

Obserwacje te dotyczą nietylko bezrobotnych, powracających po dłuższym okresie bezczynności do pracy, ale również t. zw. częściowych bezrobotnych, czyli robotników, pracujących tylko po kilka dni w tygodniu.

Powyższe fakty świadczą o tem, w jak wielkim stopniu bezpieczeństwo pracy zależy od stanu fizycznego i moralnego robotnika.

Robotnik, pozostający dłuższy czas bez pracy lub pracujący tylko po 2 — 3 dni w tygodniu, jest nietylko wyczerpany fizycznie z powodu marnego odżywiania się, lecz nadewszystko jest osłabiony nerwowo i wskutek tego narażony bardziej na niebezpieczeństwo przy pracy.

W fabryce, w której panują kulturalne warunki pracy, gdzie istnieje dbałość o człowieka, bezrobotny nie ulegnie wypadkowi z tego powodu, iż odwykł od pracy i jest wyczerpany. W fabryce niechlujnej wypadki z tego powodu mogą być częste.

Sprawa ta staje się u nas coraz bardziej aktualna ze względu na stopniowy wzrost zatrudnienia, a więc powrót do warsztatów rzesz ludzkich niedożywionych i osłabionych psychicznie.

Dekrety rolnicze

Jak się dowiadujemy, prace nad projektami dekretów oddłużeniowych w rolnictwie mają być ukończone około połowy września. Projekty te przejdą następnie pod obrady Rady Ministrów.

Ogłoszenia dekretów oddłużeniowych oczekiwać należy w drugiej połowie września.

Wystawa hodowlana owiec

Wilno. W ramach otwartych obecnie I-ch Ogólnopolskich Targów Futrzarskich w Wilnie zostanie zorganizowana na czas od 5-go do 9 września oprócz wystawy zwierząt futerkowych jeszcze specjalna wystawa hodowlana owiec ze szczególnem uwzględnieniem owiec t. zw. ras kożuchowych. Poza dzielnicami północno - wschodniemi na wystawie tej będą reprezentowane także hodowle owiec z Małopolski Wschodniej i Zachodniej oraz Lubelszczyzny.

W RÓWNEM NIEMA CZERWONKI

RÓWNE. W związku z rozgłaszanemi alarmami o rzekomo grasującej w Równem czerwonce jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że pogłoski powyższe są nieprawdziwe. Wśród ludności cywilnej Równego objawów czerwonki wogóle nie zanotowano.

KS. SAJKOWICZ WYJECHAŁ Z RÓWNEGO

RÓWNE. Bohater pożałowania godnych zajść w soborze prawosławnym w Równem ks. proboszcz Dymitr Sajkowicz przeniesiony został z Równego do Warszawy. Wczoraj odbyło się pożegnalne nabożeństwo celebrowane przez ks. Sajkowicza, zaś wieczorem zebranie towarzyskie w Ros. T-wie Dobroczynności, na którem wygłoszono szereg przemówień pożegnalnych. W godzinach wieczornych ks. Sajkowicz opuścił Równe.

RADJO

CZWARTEK, dn. 30.8 1934 r.

6.30 Pieśń poranna. 6.35 Muzyka. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Dalszy ciąg muzyki. 12.10 Koncert zespołu salonowego. 13.05 Audycja dla dzieci. 13.20 Muzyka popularna. 16.00 Muzyka lekka. 17.15 Śląskie pieśni ludowe. 17.40 Utwory na skrzypce. 18.00 „Nowy zawód kobiecy. 18.15 Słuchowisko p. t. „Wiśniowy sad". 19.15 Muzyka lekka. 20.10 Transmisja z Salzburga. 22.05 „Powstanie teorji rasizmu (Odczyt). 22.15 Muzyka taneczna.

Wzrastające bezrobocie wśród kobiet stwarza konieczność szukania nowych źródeł pracy zarobkowej. W swym feljetonie radjowym p. Janina Lewandowska z Inowrocławia, wskaże o godz 18.00, że w bieżącym roku opuszcza mury liceum djefetycznego w Inowrocławiu pierwszy zastęp polskich asystentek djefetyki. Djefetyczka — nowy zawód kobiecy zasługuje na baczną uwagę. Dlaczego — o tem w felietonie.

BAJKA DLA DZIECI BENEDYKTA HERTZA

Znany bajkopisarz p. Benedykt Hert opowie dzieciom dziś o godz. 13.05 swą przygodę z pieskiem Brysiem, który z otwartego wroga, stał się jego przyjacielem. Dzieci powinny z tej pogadanki wziąć wzór, jak należy obchodzić się ze zwierzętami, aby zyskać ich przywiązanie, a nawet miłość.

Konkurs zadań

i ciekawych pytań

5. Niezwykłe zdanie

Tym razem może spróbują Czytelnicy ułożyć zdanie, przynajmniej z 5 wyrazów, zaczynających się od litery z.

Np. Zosia zaczęła zaraz zajadać zrazy.

6. Pytanie

Jaką akcję powinni przeprowadzić mieszkańcy Warszawy, aby dyrekcja tramwajów miejskich obniżyła cenę biletów za jeden przejazd, która, chyba każdy to przyzna, jest zbyt wysoka.

Uwaga

Nagrodzeni za dobre rozwiązanie zadań serji 13 i 14-ej zechcą zgłosić się po odbiór nagród dn. 4 września br., do naszej administracji, w godzinach urzędowych.

Zamiejscowym prześlemy nagrody pocztą.

Kupon zadań i pytań
Nr. kuponu 3
Nr. gazety 248

Nieudany szkic

Brak zrozumienia dla sztuki

(S. F. Stanowczo jest za mało zrozumienia dla sztuki w naszem społeczeństwie.

Słowo „tancerka" dla wielu oznacza zawsze dziewczynę lekkich obyczajów, słowo „muzyk" — człowieka, chodzącego z katarynką po podwórzach, a słowo „malarz" — osobnika, który pendzlem smaruje sufit na biało.

Do jakiego stopnia dochodzi brak zrozumienia dla sztuki, przekonał się namacalnie artysta — malarz, p. Włodzimierz Lewkow.

P. Lewkow interesuje się specjalnie typami warszawskiemi. Ma już w swym szkicowniku duży zbiór typowych sylwetek stolicy i brakło mu tylko do kompletu przekupki warszawskiej.

W poszukiwaniu odpowiedniego modelu, uzbrojony w ołówek i szkicownik, wybrał się za Żelazną Bramę.

Znalazł typ doskonały. Upatrzona przekupka stała za straganem z warzywami i gadała bez przerwy.

P. L. obserwował ją przez chwilę, wreszcie postanowił podejść bliżej, wyjaśnić o co chodzi i poprosić o chwilę spokoju.

— Przepraszam bardzo — ukłonił się grzecznie — czy pozwoli się pani naszkicować?

Przekupka otworzyła szeroko usta ze zdumienia.

—Jak?... kogo?...

— Chciałbym panią nakreślić ołówkiem.

— Mnie ołówkiem kreślić?!

— No tak. Chciałbym z pani zrobić szkic.

Twarz niewiasty przybrała kolor buraczany.

— Cooo? — wrzasnęła — ze mną „szpic" pan chcesz zrobić? Won łobuzie! Bo jak cie kalafiorem w smarkaty nos zamaluje...

— O właśnie, właśnie! — ratował sytuację p. Lewkow. — O malowanie mi chodzi! Ja chcę panią namalować.

— Niedoczekanie twoje! — ryknęła przekupka. — Zobaczem andrusie, kto kogo wpierw zamaluje!...

Sapiąc z oburzenia, złapała ze straganu grubą czarną rzodkiew i tak uzbrojona rzuciła się na malarza.

Właścicielki sąsiednich straganów skoczyły jej na pomoc. Bito p. Lewkowa warzywami, śniętą rybą, nóżką cielęcą, i mogłoby się skończyć bardzo tragicznie, gdyby przechodzący policjant nie wyratował artysty z opresji.

W Sądzie Grodzkim, do którego p. L. wniósł skargę o pobicie, właścicielka straganu p. Barbara Frączek wyjaśniała głosem pełnym oburzenia.

— Proszę Sądu! Przychodzi do mnie taki młodziak i powiada, że „szpicować" mnie chce. że ze mnie „szpic" chce zrobić! Jak można tak, bez powodu, starszom kobiete obrażać? Cośmy mu dali, to jeszcze mało dali, za takie słowa!

Sędzia był jednak innego zdania i skazał p. Frączak na 50 zł. grzywny.

Skazanie komsomolców przedmiejskich na łączną sumę 34 lat więzienia

Wyrok w procesie 12 komunistów, którego przebieg podawaliśmy w numerze wczorajszym brzmi następująco: Szejna Abramowiczówna, Szmul Goldszteja i Matla Wajsmanówna zostali skazani na 4 lata więzienia każdy.

Szepsel Zaleszański, Chana Goldrej, Berel Mardes, Nowik, Borkin i Kala — na 3 lata więzienia każdy, Mowsza Lew na 2 lata i Szamnisowa na 2 lata, ta ostatnia z zawieszeniem wykonania kary na lat 5. Lubecka została uniewinniona.

Wszystkim skazanym zaostrzono karę przez pozbawienie praw publicznych i honorowych obywatelskich na okres lat 5.

Niższy wymiar kary dla Lwa aniżeli dla towarzyszy tłumaczyć należy jego przyznaniem się do winy i okazaną skruchę. Lubecka i Szamnisowa odpowiadały z wolnej stopy i względem nich brak było obciążającego zbytnio materjału. Pozostali okazali niezwykły tupet i otrzymali karę na jaką zasłużyli.

Z Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich

Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich zainicjowało akcję turystyczną, skierowaną na Ziemie Wschodnie.

Ministerstwo Komunikacji przyznało znaczne zniżki zarówno dla wycieczek jak i dla poszczególnych turystów, którzy wykupią karty uczestnictwa.

Zniżki obowiązywały pierwotnie na lipiec i sierpień, obecnie zaś zostały przedłużone na wrzesień.

Jesień na Ziemiach Wsch. należy do najpiękniejszych okresów roku i należałoby zachęcić gorąco osoby, interesujące się Ziemiami Wschodniemi do spędzenia tu wywczasów względnie zrobienia krótszych wycieczek.

Popełniła samobójstwo w obawie przed karą za kradzież barana

Wczorajszej nocy mieszkanka wsi Dubowce, gm. Wołpa Agata Nosko, lat 43 popełniła samobójstwo przez powieszenie się w stodole na belce. Jeszcze tej nocy domownicy zwolnili denatkę ze śmiertelnej pętli, jednak zdjęto już skostniałe zwłoki.

Przyczyna samobójstwa jest dość oryginalna. Nosko przed paru dniami popełniła kradzież barana. Fakt kradzieży został wykryty. Policja przesłuchała Noskową, czem tak się przejęła, że jeszcze tej nocy popełniła samobójstwo.

Intryga, czy gonitwa za sensacją

Prasa białostocka w obszernych artykułach podaje błahą sprawę jakichś zastarzałych spraw finansowych p. prezydenta K. Sulistrowskiego.

Jeszcze w r. 1931 p. prezydent pozostał dłużny szoferowi Szopskiemu za parę miesięcy pracy. Część należności szofer otrzymał, pozostała jeszcze rzekoma reszta, o którą szofer upomniał się obecnie. Z tego powodu sprawa ma być rozstrzygnięta na drodze sądowej, tembardziej że z powództwem wystąpił również p. prez. Sulistrowski.

Fakt powyższy posłużył do b. tendencyjnych sprawozdań, w których czasami trudno dopatrzyć się zwykłej pogoni za sensacją dziennikarską, gdyż jaskrawo wyziera czyjaś intryga.

Widocznie „przyjaciele" p. prezydenta w obliczu wyborów Zarządu Miejskiego nie drzemią.

Zmiany wśród duchowieństwa

Ks. Jan Romejko, prefekt szkół i kapelan ss. Nazaretanek w Grodnie został mianowany proboszczem w Dziśnie.

Na jego miejsce został wyznaczony ks. Justyn Skokowski z Rygi.

Trzyletni podrzutek zamknięty w składzik

Nieznana kobieta w oryginalny sposób pozbyła się swej pociechy.

Oto onegdaj wieczorem zaprowadziła swego chłopaka, liczącego już 3 lata, na dziedziniec domu nr. 90 przy ul. Podolnej. Zostawiła go w składziku i kazała czekać. Sama natomiast zamknęła składzik i czemprędzej oddaliła się.

Po pewnym czasie głośny płacz dzieciaka zwrócił uwagę mieszkańców.

Tegoroczny sezon teatralny rozpocznie się „Grą serc" Kiedrzyńskiego

Dyrektor Teatru Miejskiego p. Grodnicki skompletował już zespół artystów na rok 1934/35.

W skład zespołu wchodzą znani Grodnu p.p. R. Tański, Z. Tańska, Z. Ustarbowska, T. Mullerowa, W. Dąbrowski oraz nowozangażowani: Helena Bożewska, Irena Zygmuntówna, Natalja Plucińska, Mierzejewski, B. Orliński, St. Bujakiewicz, Ant. Dąbkowski, J. Lesiak i Stefan Zborowski.

Inauguracja sezonu odbędzie się w połowie września sztuką „Gra serc" Kiedrzyńskiego.

Ulgi kolejowe na zjazd Podoficerów Rezerwy w Katowicach

Dla uczestników Zjazdu Delegatów Kół Ogólnego Związku Podoficerów Rezererwy, który odbędzie się w Katowicach od 1-go do 3-go września r. b. przyznano zniżkę kolejową na przejazd do Katowic i z powrotem w wagonach klasy 3 i 2 pociągów osobowych i pośpiesznych za opłatą według tabeli „D". Wysokość zniżki wynosi około 70 proc. od dawnej taryfy.

Ulgowe bilety wydawać będą kasy kolejowej na podstawie kart uczestnictwa.

Za upadek pasażera z autobusa odpowiedzialną jest obsługa

Przeprowadzone dochodzenie w sprawie upadku pasażera z autobusu na linji Dąbrowa — Grodno, o czem pisaliśmy w numerze wczorajszym wykazało następujące okoliczności.

Autobus był wyjątkowo przepełniony. W drodze wsiadł jeszcze jeden pasażer Walerjan Breczko. Po ujechaniu paru kilometrów Breczko wypadł z samochodu.

Mimo upadku pasażera szofer nie zatrzymał autobusu, a nieszczęśliwym zaopiekował się przygodnie jadący wieśniak.

Władze policyjne pociągnęły do odpowiedzialności obsługę autobusu oraz właściciela T. Winnika z Białegostok.

Wycieczka włościan do Warszawy i Gdyni

W dniu wczorajszym o godz. 6 m n. 35 wyruszyła ze stacji Białystok wycieczka włościan z województwa białostockiego.

W wycieczce bierze udział przeszło 300 osób ze wszystkich powiatów województwa. Ze względu na ciężki stan materjalny włościaństwa władze kolejowe udzieliły jak najdalej idących zniżek. Wycieczka zabawi 2 dni w Warszawie i 3 dni w Gdyni. Powrót nastąpi w niedzielę wieczorem.

Żydzi grodzieńscy w trosce o własne szkolnictwo

Komisja kulturalna organizacji sjonistycznej w Grodnie wydała jednodniówkę p. t. „Unzer szul" — „Nasza szkoła." Wydawnictwo to propaguje narodowe szkolnictwo żydowskie, wskazuje w paru artykułach na znaczenie języka hebrajskiego i kultury hebrajskiej oraz reklamuje gimnazjum „Tarbutu" w Grodnie. W jednodniówce zamieszczone są artykuły Żabotyńskiego i Bystryckiego. Osobny artykuł omawia sprawę akademików żydowskich. Sam fakt wydania na rozpoczęcie roku szkolnego jednadniówki dowodzi wielkiej troskliwości społeczeństwa żydowskiego w dziedzinie oświaty szkolnej.

Winogrona po 1 zł. 30 gr. kilo

Wobec zawarcia z Grecją umów na dostarczenie większych transportów owoców południowych ceny na winogrona spadną do 1 zł. 30 gr. za kilo.

Takie ceny będą obowiązywały w Grodnie już we wrześniu.

Oszustwo

Mieszkaniec Radzyłina Krulikowski Piotr bawił w dniu wczorajszym w Grodnie w celu kupna konia. Konia nabył na pl. Skidelskim od dorożkarza D. Kaja, Zielona 4, który mu wręczył sfałszowany dowód tożsamości konia.

O oszustwie Krulikowski powiadomił policję.

Czyje dokumety?

W II komisarjacie są do odebrania dokumenty, znalezione na pl. Batorego, wystawione na imię Nosewicza Jana i Suwliczańskiego Lejby.

Dźwiękowe-Kino Polonja
Pocztowa 4
Wstęp od 25 gr.
Dziś!
Dawno oczekiwane arcydzieło p.t.
Testament D-RA MABUZE
Film produkcji 1934 r.
W nadprogramie najnowsze Aktualności Paramountu oraz PATA
Wejście na pocz. seansów: 6, 8[30], 10[40] (w święta od 4-ej)

Jak abonować książkę to w wypożyczalni Nowości przy Księgarni E. IBERSKIEGO Dominikańska 29. Najbogatszy wybór nowości

Zgubiono legitymację wydaną przez P. U. P. P. w Grodnie na imię Konstantego Zakrzewskiego.

SZKOLNE KURTKI FARTUSZKI
Stale na składzie: Gimnastyczne pantofle, spodenki i koszulki oraz pończochy, skarpetki i t.d.
Poleca J. MIKO GRODNO, Dominikańska 19
15

Wytwórnia obuwia Ig. Ostrowskiego w nowym lokalu przy ul. Brygidzkiej 11
wykonuje obstalunki, solidnie, elegancko, z gwarancją
Ceny umiarkowane
36

Do Rodziców! Rok Szkolny Nadchodzi
W obecnych tak ciężkich czasach każdy może zaoszczędzić, kupując wszystkie potrzebne artykuły jak: podręczniki szkolne nowe (używane z rabatem do 50%) przybory szkolne, kreślarskie, materjały piśmienne, teki, tornistry płócienne i skórzane po cenach fabrycznych tylko w Księgarni E. Iberskiego Dominikańska 29
Przy każdym zakupie dodajemy bezpłatne bogate premje
21

ANONS! ANONS!
Kino Zosieńka
Wkrótce
Zemsta D-ra — Fu Manchu

Kino „PALACE" Orzeszkowej 14
Wstęp od 20 gr.
DZIŚ
„PRZEDWIOŚNIE"
w-g powieści St Żeromskiego monumentalne arcydzieło polskie z udziałem: Z. Sawana S. Jaracza, M. Gorczyńskiej, Samborskiego, Waltera i in.
Nadprogram komedja

Dźwiękowiec Dominikań. 26 Apollo DZIŚ Wstęp od 25 gr.
Dziś długo oczekiwane arcydzieło filmowe, ilustrujące morderstwo arcyksięcia austrjackiego w Sarajewie, które wywołało pożogę wojenną p. t.
„BURZA O BRZASKU"
gł. role kreują: przepiękna KAY FRANCIS i NIES ASTHER
„Burza o brzasku" zachwyca porywającą treścią gigantycznemi scenami masowemi i tęsknemi romansami cygańskiemi!
Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata

ZOSIEŃKA Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 Pocz. seans. 6, 8, 10[15] Wstęp od 25 gr.
Dożywotni skazaniec uciekł, by wyratować swą córkę z sideł przestępców
„Więzień z Kajenny"
z obsadą:
Wiktor Mac Laglen i Rita Le Roy

Redakcja i Administracja: ul. Rydza-Śmigłego № 6. Telef. 59.
Redaktor—Wydawca Piotr Redźko.
Redaktor przyjmuje od 14—17.
Druk. Piotr Redźko, Grodno, Rydza-Śmigłego 6.—Tel. 59